Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 187. — Rok III. Kraków, niedziela 11 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Zacięte walki na froncie północnym.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 lipca b. r.:

Kawalerya nieprzyjacielska posiłkowana przez lotne oddziały piechoty, przedarłszy się na skrajnem lewem skrzydle pierwszej armii, zajęła linię kolejową między Wiecianami a Dyneburgiem. Na całym północnym łuku naszego frontu od Święcian aż do rzeki Plisy toczą się zacięte walki. Grupa poleska odparła wszystkie ataki bolszewickie na linii Kopatkowicze-Ptycz i Zagrymowice. Na południe od Sarn oddziały armii generała Zielińskiego odparły silne ataki bolszewickie na miasto Berezno. Nad Słuczą wyniki walki, jakie się toczą w rejonie Równa, jeszcze nie wyjaśnione. Na południowym Zachodzie od Staro Konstantynowa cofające się w myśl rozkazu oddziały 12 dywizyi w bitwie pod Glibkami zadały VIII dywizyi jazdy nieprzyjacielskiej bardzo ciężkie straty i zmusiły do wycofania się na północ.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, gen.-ppor.

Pomyślne walki na Polesiu.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje: **Równo jest przez nas odzyskane i pozostaje w naszych rękach. Pozycye nasze nie są wszakże zupełnie jeszcze pewne.** Na południe od Zwiachla między Równem a Żytomierzem **jedna z naszych armii przedostała się na tyły 12 armii bolszewickiej oraz na tyły drugiej dywizyi piechoty, towarzyszącej kawaleryi Budiennego.** W okolicy Owrusa na północ od Zwiachla i na wschód od Olewska oddziały nasze przedostały się na tyły 4-ej dywizyi bolszewickiej. W okolicy tej **wybuchło powstanie miejscowej ludności przeciwko bolszewikom**, która sprzyjając naszemu wojsku, wycina pomniejsze oddziały bolszewickie, burzy mosty bolszewickie i przejmuje transporty.

Wojna Polski z bolszewikami — nie jest wojną z Rosyą.

Odezwa wybitnych polityków i działaczy rosyjskich.

Warszawa. (PAT) Grono działaczy rosyjskich wydało wezwanie do narodu rosyjskiego. Wskazując na to, że część społeczeństwa polskiego wiedziona dzięki nieszczęsnej przeszłości uzasadnioną nienawiścią do Rosyi, twierdziła, iż wojna toczy się z Rosyą i że taką samą błędną opinię podsycano w pewnych kołach rosyjskich. Odezwa powiada, **że tę nieświadomość wykorzystali rosyjscy niszczyciele-bolszewicy, zdrajcy, odrzucający teorye swych nauk i zaczęli wmawiać, że wojna z Polską jest walką o Rosyę.** Obecnie wszystkie te wątpliwości i nieporozumienia zostały rozwiane. Odezwa powołuje się na słowa odezwy naczelnika państwa polskiego, a dalej na słowa odezwy Rady Obrony Państwa, w których powiedziano, **że Polska oswobodzona prowadzi wojnę nie z Rosyą, lecz z mordercami każdej wolności. Polska walczy obecnie o siebie i z całą ludzkość.** Ludu rosyjski! — powiada dalej odezwa — wygnańcy rosyjscy dalecy i bliscy, gnębieni przez bolszewizm w ojczyźnie, tym więzieniu; każdy strzał z zachodu, to cios w żelazne wrota więzień rosyjskich. Żołnierze rosyjscy, nie czerwoni, jak was zowią wasi kaci, synowie ludu rosyjskiego, **pamiętajcie, że strzelając do Polaków, strzelacie nie tylko do braci, waszych, strzelacie do waszej ojczyzny, do waszej wolności.** Wspólną Polakom i Rosyanom powinna być jedna idea, by wspólnie iść na tych, którzy tak długo zabijali Rosyę, a teraz chcą zabić Polskę. Święta wolność powinna połączyć oba narody w miejsce wojny.

Odezwę podpisali: B. Sawinkow, D. Mereżkowski, generał por. Głasenapp, Rodiczew, prezes komitetu rosyjskiego w Warszawie, Filosofow, członkowie zarządu: ks. Meszczerskij, Simanski, Plennikow, Steinberg i prezes ros. Czerwonego Krzyża.

Anglia odmawia Polsce pomocy?

Informacye germanofilskiego pisma amerykańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Biuro koresp. rozesłało z powołaniem się na „N. York Herald" następującą wiadomość:

Lloyd George delegatom polskim, przybyłym do Spaa, by żądać pomocy, dał do zrozumienia (?), że Polska **powinna tylko rozpocząć bezpośrednie rokowania z rządem sowietów.** Lloyd George — wedle tejże informacyi — miał powiedzieć p. Patkowi, że **Anglia ani wojska, ani materyału nie może dostarczyć i że Polska** wdała się w kampanię wbrew intencyi Anglii.

(Podając z obowiązku dziennikarskiego niniejszą wiadomość zwracamy uwagę na jej niejasną stylizacyę („Lloyd George dał do zrozumienia"), tudzież na germanofilską obecnie, a więc nam wrogą tendencyę pisma. Dlatego też, aczkolwiek nie mamy złudzeń odnośnie do życzliwości Lloyda George'a wobec Polski — uważamy, że informacyę „N. Y. Heralda" należy przyjąć z zastrzeżeniem. Red.).

Foch i Wilson radzą nad pomocą dla Polski.

Spaa. (PAT) Ag. Havasa. Marszałkowie Foch i Wilson obradują nad sposobami przyjścia z pomocą Polsce.

Rumunia mobilizuje przeciw bolszewikom.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Bukaresztu sygnalizują. **Potwierdza się wiadomość, że Rumunia na życzenie Francyi zarządziła częściową mobili**zacyę z powodu zagrożenia granic Besarabii przez bolszewików.

Pogłoski o stanowisku koalicyi

Warszawa. (Tel. M.) W warszawskim świecie politycznym rozeszła się pogłoska, że w odpowiedzi na memoryał polski, doręczony w Spaa przedstawicielom koalicyi przez premiera Grabskiego, nadeszła wczoraj ze Spaa depesza do rządu polskiego z prośbą o bliższe wyjaśnienie kilku szczegółów. Ministerstwo spraw zagranicznych, zainterpelowane przez Waszego korespondenta, **zaprzeczyło stanowczo tej wersyi.**

Czyżby bolszewickie „warunki pokojowe"?

Praga, 9 lipca.

Jeden z dzienników notuje wiadomość o zasadach pokoju wysuwanych rzekomo przez bolszewików. Otóż wedle tej wiadomości stawiają sowiety następujące żądania:

Polska rezygnuje z granic historycznych **z r.** 1772 i zgodzi się na granice b. Kongresówki (!), **oraz uzna zupełną niepodległość Litwy ze stolicą** Wilnem (!!!).

O Galicyi wschodniej wiadomość ta nie mówi wyraźnie. Z treści jej wynika, że do tej części kraju bolszewicy nie roszczą sobie „pretensyi".

Całą powyższą informacyę dotąd niepotwierdzoną podajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Flirt bolszewicko-niemiecki.

Warszawa. (Tel. M.) Przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie otrzymał podobno radiotelegram od Cziczerina z poleceniem wstrzymania się od wszelkiej propagandy bolszewickiej na obszarach niemieckich.

Mobilizacya hakatystów gdańskich.

Gdańsk. (PAT) „Dziennik Gdański" donosi: Niemcy gdańscy zaczynają się organizować w jeden wspólny obóz, aby stanąć zwartym murem przeciwko Polakom. Świeżo utworzono kilka związków, do których przyłączyły się wszystkie partye niemieckie celem prowadzenia wspólnej akcyi antypolskiej.

Strajki w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. M.) Nadeszła tutaj wiadomość z Gdańska, że zastrajkowali tam robotnicy spichlerzowi i transportowi. Straty, wynikające z tego strajku, dotykają także **państwo polskie.**

O Listę posłów-ochotników.

Warszawa. (Tel. M.) Dowiaduję się, że marszałek Trąmpczyński zwrócił się do prezydyów klubów poselskich **z prośbą o sporządzenie listy posłów, którzy pragną wstąpić do służby wojskowej.**

Dziennikarze warszawscy spełniają swój obowiązek narodowy.

Warszawa. (PAT) Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy warszawskich odbyte dn. 8 b. b. pod przew. Jana Dąbskiego, powzięło uchwały, mocą których oddają się do dyspozycyi naczelnego dowództwa. Syndykat wezwał też swoich członków do złożenia pożyczki wojennej w wysokości jednomiesięcznej płacy. — Nad wykonaniem czuwa zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich.

W związku z powyższą uchwałą zasadnicze walne zgromadzenie stwierdza, że jedynym organem powołanym do reprezentowania interesów zawodowych dziennikarskich w Warszawie, jest syndykat dziennikarzy warszawskich.

Klub sprawozdawców parlamentarnych na posiedzeniu wczorajszem pod przewodnictwem Wł. Bazylewskiego uchwalił analogiczne rezolucye.

——0——

Cały kraj pod sztandary!

Warszawa, 9 lipca.

Do władz wojskowych napływają żywiołowo oświadczenia korporacyj, instytucyj i t. d., zgłaszające gotowość do wstąpienia w szeregi.

W dalszym ciągu poddali się pod rozkaz ministerstwa wojny urzędnicy ministeryum zdrowia, pocztowej kasy oszczędności, pracownicy komunalni m. Warszawy, pracownicy urzędu zbożowego, ministeryum pracy, ministeryum kultury i sztuki, związku pracowników zawodowych ubezpieczeniowych ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa, urzędu walki z lichwą, którzy wystosowali jednocześnie odpowiednią odezwę. Podobne odezwy wystosowały związki lekarzy, nauczycielstwa szkół powszechnych, związek Floryanka.

Zapał w stolicy i na prowincyi niesłychany. Wszędzie formują się oddziały ochotnicze. Na wsi zgłoszenia idą w dziesiątki tysięcy w każdem województwie.

Lwów. (PAT) Senat akademicki Uniw. Jana Kaźmierza powziął jednomyślną uchwałę oddania się do dyspozycyi naczelnego dowództwa wojsk polskich.

Dalsze deklaracye klubów za akcyą obronną i zaciągiem ochotniczym.

Warszawa. (Tel. M.) Za akcyą obronną i zaciągiem ochotniczym wydały płomienne odezwy kluby: stronnictwo kat. ludowe i Stapińszczycy.

Anglia rozpocznie polityczne rokowania z sowietami?

Chce ona uznać rząd bolszewicki. Cziczerin jedzie do Londynu.

Warszawa. (Tel. M.) Z Kopenhagi telegrafują: Bolszewicy nie dadzą upoważnienia Krassinowi do pertraktacyi politycznych. Zamiast niego pojedzie do Londynu **Cziczerin. Rząd angielski oświadczył podobno Krassinowi, że chce uznać rząd sowiecki i zawrzeć z nim umowę polityczną.** Jak słychać Krassin, wyjeżdżając z Londynu, otrzymał notę od Lloyda George'a do rządu sowietów.

Plebiscyt w Warmii i na Mazurach kosztuje dotąd Niemców 2 miliardy.

Warszawa. (Tel. M.) **Jak się dowiaduję, plebiscyt w Warmii i na Mazurach kosztował dotąd Niemców 2 miliardy marek niemieckich.** Przewóz uprawnionych i rzekomo uprawnionych do głosowania kosztował ich pół miliarda marek.

Układ niemiecko-czeski w sprawach plebiscytowych.

Gdańsk. (PAT) „Danz. Ztg." donosi z Pragi, że Czechosłowacya i Niemcy zawarły niecficyalny układ, w myśl którego Niemcy na Śląsku Cieszyńskiem głosować będą za Czechami, a Czesi, zamieszkali na pruskiem terytoryum plebiscytowem, na rzecz Niemców.

Koalicya domaga się stanowczo rozbrojenia Niemiec

Wiedeń. (Tel. M.) Jak donoszą ze Spaa, na posiedzeniu dn. 8 b. m., które się zaczęło o godz. pół 4 popoł., Lloyd George oświadczył imieniem sprzymierzonych, żeby **Niemcy bezwarunkowo rozbroiły Einwohnerwehr i Sicherheitspolizei.** Do zredukowania armii do siły 100.000 mają Niemcy otrzymać czas 6 miesięcy. — Zastępca Niemiec Simon oświadczył, że termin ten jest zbyt ograniczony i że takie postępowanie jest zbyt jednostronne i nie ma wcale charakteru rokowań. Lloyd George odpowiedział, że sprzymierzeni muszą obstawać przy swych żądaniach i nie odstąpią od nich.

Sejm domaga się natychmiastowej unifikacyi b. zaboru pruskiego z resztą Polski.

Votum nieufności dla wicem. Poszwińskiego. — Uchwały zapadły jednogłośnie przy absencyi N. D.

Warszawa. (Tel. M.) Narodowa demokracya poniosła na piątkowem posiedzeniu Sejmu dotkliwą porażkę. Mąż zaufania tego stronnictwa, p. Poszwiński, podsekretarz stanu w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, reagując na wniosek nagły Nar. Partyi Robotniczej w sprawie gospodarki administracyjnej na ziemiach b. zaboru pruskiego, odczytał deklaracyę.

Oświadczenia tego Sejm do wiadomości nie przyjął; innemi słowy wyraził p. Poszwińskiemu votum nieufności. Oburzenie Sejmu było tak wielkie, że nawet leader Związku Ludowo-Narodowego pos. Głąbiński **uznał za rzecz niemożliwą wzięcie w obronę niefortunnego wiceministra,** tak, że uchwała ta, pociągająca za sobą w konsekwencyi konieczność ustąpienia p. Poszwińskiego ze stanowiska podsekretarza stanu, **zapadła jednogłośnie.**

Nie dość jednak na tem. Bezzwłocznie potem **Sejm uchwalił rezolucyę, domagającą się natychmiastowej unifikacyi ziem b. zaboru pruskiego z resztą państwa.**

Wysunięcie tej rezolucyi przez pos. Trzcińskiego z Nar. Zjednoczenia Ludowego przesądziło od razu wynik głosowania, albowiem postulat unifikacyi lewica wysuwała bezustannie, napotykając na zaciekły opór narodowej demokracyi. Gdy jednak przywódcy narodowej demokracyi spostrzegli, że za wnioskiem pos. Trzcińskiego oświadczył się cały Sejm, **wówczas dr Głąbiński, machnąwszy ręką, wstał, a za nim poczęli się podnosić: ks. pos. Lutosławski, Stan. Grabski i „pomniejsi" członkowie klubu.**

Tak zatem i druga uchwała, druzgocąca całą dotychczasową politykę Związku Ludowo-Narodowego, w sprawie unifikacyi, **zapadła w Sejmie jednogłośnie.**

Warszawa. (PAT) Po dyskusyi nad oświadczeniem wicem. Konwińskiego, w której zabierał głos m. in. pp. Wachowiak, Bold. Wilkowskowa, Buzci. Trzciński i in., w której podniesiono b. ostre zarzuty przeciw administracyi w b. zaborze pruskim, Sejm uchwalił rezolucyę w sprawie unifikacyi (treść ich podajemy wyżej).

Z porządku dziennego odesłano do komisyi po pierwszem czytaniu szereg ustaw, m. in. ustawę o stworzeniu państwowego banku rolnego, utrzymania szkół powszechnych i t. d. — Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o pensyach weteranów z 1863 r., uchwalono wniosek p. Seydy o taksie komorników sądowych i przyznania im niezależnie od tych opłat odpowiednich stopni służbowych i poborów.

Przystąpiono do obrad **nad sprawą szkół akademickich.** Sprawozdawca poseł Radziszewski zaznacza, że ustawa ustanawia wolność nauki, zarazem troszczy się o studentów i ich organizacye. Poseł ks. Kotula przemawia przeciw ewentualnemu uchwaleniu niższego stopnia akademickiego, t. j. magistra i wypowiada się jedynie za stopniem doktora.

Po kilku przemówieniach zgłasza ks. Lutosławski poprawkę, która zmierza do tego, aby nadawanie stypendyów oraz nadawanie wyższym szkołom praw publicznych było zastrzeżone Sejmowi. Poprawkę ks. Kotuli odrzucono, przyjęto poprawkę ks. Lutosławskiego, poczem w 2 czytaniu uchwalono ustawę.

Przyjęto następnie **ustawę o szkołach rolniczych** w brzmieniu komisyi.

W dalszym ciągu przyjęto postanowienia o podwyższeniu dopłat do zasiłków inwalidów, **udzielono rządowi pełnomocnictwo o wydawanie rozporządzeń regulacyjnych co do waluty zagranicznej.**

Sejm uchwalił ustawę aprowizacyjną.

Warszawa, 9 lipca.

Na końcu wczorajszego posiedzenia uchwalił Sejm **ustawę aprowizacyjną w brzmieniu ustalonem przez kompromis.** Uchwalono szereg drobniejszych poprawek. (Sprawozdanie o tych obradach otrzymaliśmy późną nocą, niemożemy go tedy dokładnie podać w dzisiejszym numerze).

Obrady nad statutem województwa śląskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej uchwalono, że statut województwa śląskiego przejdzie pod obrady plenum Sejmu we wtorek, dn. 13 lipca.

Niedobrze kraść cudze listy.

Poseł Dymowski wydalony na miesiąc z Sejmu.

Warszawa. (Tel. M.) **Sąd sejmowy skazał pos. Dymowskiego za posługiwanie się listami, ukradzionymi posłowi dr Diamandowi, na wydalenie z sejmu na przeciąg jednego miesiąca.** Wyrok zapadł 4 głosami przeciwko 2. — **Do mniejszości należał marszałek Trąmpczyński** i wicemarszałek ks. Tychel.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. przyjęła wniosek w sprawie utworzenia przy głównym Urzędzie Ziemskim Komisyi do spraw osadnictwa, projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o powołaniu prawników do czynnej służby wojskowej, załatwiła szereg innych spraw bieżących i uchwaliła rozporządzenie o organizacyi urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń. Pozatem Rada ministrów rozpatrywała sprawę opieki nad ludnością ewakuowaną.

Rząd zwraca baczną uwagę na głosy opinii publicznej.

Warszawa. (Tel. M.) Zajęcia służbowe w wydziale prasowym przy ministerstwie spraw zagranicznych trwać będą obecnie od godz. 9 rano do 12 w nocy. Przydłużenie godzin biurowych nastąpiło wskutek konieczności zwrócenia szczególnej uwagi na głosy prasy i natychmiastowego reagowania na nie.

Aresztowanie lekarki za antypaństwowe stanowisko.

Warszawa. (Tel. M.) Władze warszawskie zarządziły aresztowanie lekarza kobiety dr Rotter-Jachimowicz, a to z tej przyczyny, iż udzielała ona więźniom z cytadeli, ajentom bolszewickim, wskazówek, w jaki sposób mają wywoływać sztucznie rozmaite choroby, ażeby dostać się do szpitala, skąd ucieczka łatwiejsza.

O pobór koni dla armii.

Warszawa. (Tel. M.) W czasie dyskusyi na sejmowej komisyi wojskowej, dotyczącej poboru koni dla armii, posłowie księża wystąpili przeciwko objęciu tym poborem koni, należących do plebanii. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości.

Czeska „neutralność“ w sprawie pomocy koalicyi dla Polski.

Oświadczenie min. Benesza. — Czechosłowacya zachowa rezerwę. — Konferencya w Spaa ureguluje kwestyę cieszyńską.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Praga, 9 lipca.

(k.) Minister spraw zagranicznych, **Benesz**, przed wyjazdem na konferencyę w Spaa udzielił następujących informacyi przedstawicielom prasy:

W Spaa odbędą się narady między innemi także **o stosunku koalicyi do Polski i do Rosyi.** Sprzymierzeni mają do wyboru: albo utorować drogę ku porozumieniu z Rosyą, albo wspomódz wydatnie Polskę.

Republika czesko-słowacka zachowa rezerwę, uważa bowiem stosunki w Rosyi sowieckiej za zbyt jeszcze mętne, ażeby dla nich porzucić neutralność, co nie przeszkadza wcale, że **Czechosłowacya nawiąże z sowietami kontakt handlowy.**

Poza tem na konferencyi w Spaa wejdzie pod obrady **kwestya cieszyńska.**

Komisya aliancka żąda dla Czechów polskiej nafty.

Kolejarze i robotnicy dziedziccy nie dadzą jej „pobratymcom“.

Kraków, 10 lipca.

Jak już podawaliśmy, kolejom czeskim grozi zastanowienie ruchu z powodu braku smarów. Czesi jęli więc domagać się od komisyi alianckiej w Cieszynie dostarczenia im smarów z rafineryi dziedzickich. **Komisya zwróciła się do czynników polskich z żądaniem, aby Czechom nie robiono trudności. Jednakowoż od Czechów nie zażądała komisya wcale przepuszczenia transportów amunicyi do Polski.**

Może zresztą nie jest to w kompetencyi komisyi cieszyńskiej zwracać się z takiem żądaniem do Pragi, ale w takim razie w całym tym zatargu polsko-czeskim winna zająć komisya cieszyńska stanowisko ściśle neutralne.

Nafta dziedzicka jest własnością Polski i wobec tego nie podpada pod władzę komisyi aliancklej. Została ona oddana na Śląsku tylko dla przeróbki w rafineryach dziedzickich, ale prawo szafowania nią ma tylko Warszawa. Jest tu prawo własności tak wyraźne, że aż dziwić się trzeba, iż rzecz tę jeszcze należy tłumaczyć.

Komisya aliancka nie chce jednak tego zrozumieć i na wszelkie argumenta polskie odpowiada nowem żądaniem, że Dziedzice muszą naftę Czechom dostarczyć. Ponieważ żądanie to dotychczas nie zostało spełnione, wysłała komisya majora Fromonta do Dziedzic, aby na miejscu zbadał sytuacyę. Nie wiemy, z jakiem sprawozdaniem p. Fromont wrócił, wiemy natomiast, że jednej cysterny dotychczas nie otrzymali i nie otrzymają.

Organizacye robotnicze bowiem i kolejarskie w Dziedzicach, nie czekając na to co zrobią kompetentne czynniki polskie w tej sprawie, wzięły całą akcyę w swe ręce. Cysterny z gotowymi przetworami ropnymi wysłano do Oświęcimia, a nad resztą czuwają straże obywatelskie. Robotnicy solidarnie oświadczyli, że czuwają nad naftą, która jest własnością polską i nikomu jej nie wydadzą. W ostatecznym zaś razie, gdyby alianci chcieli zrobić zamach wojskowy na rafineryę, raczej zniszczą zapasy, a nie wydadzą ich w ręce wrogów Czechów.

Jak zaradzić brakowi mieszkań.

Zrzeszenia mieszkaniowe.

Kraków, 10 lipca

„Przegląd Wieczorny“ zamieszcza artykuł w sprawie kryzysu mieszkaniowego. Autor artykułu p. Ed. Dut. podaje następujący projekt, mający na celu zaradzenie katastrofalnemu brakowi mieszkań.

A tymczasem niech pomyślą już teraz ci, którzy o przyszłość Polski dbają, o zrzeszeniach mieszkaniowych. Już w roku 1903 o tem obszernie pisałem, ale widocznie było to wtedy zbyt wczesnem jeszcze dla pojęć moich współobywateli. Należy wprost utworzyć cechy (gildy) lokatorów dzielnicowych lub okręgowych. Teoryc Cole'a w jego dziele „Swiat pracy“ i Russella w książce „Drogi wolności“ przeszły w Anglii w praktykę. Zamiast naiwnych odezw, szumnie ogłaszanych przez swoistych megalomanów o ptasich mózgach, należy tak, jak w Manchesterze i innych miejscowościach Wielkiej Brytanii, połączyć w jeden cech (w jedną gildę) wszystkich wytwórców, składających się na budowę domu, a zatem: cegielnie, wapniarnie, cementownie, ciesielnie, ślusarnie, szklarnie, murarzy, malarzy, zdunów, sztukatorów itd. Gilda londyńska, utworzona 26 maja b. r., połączyła w sobie 6.000 osób i stworzyła jedno przedsiębiorstwo pod firmą: „The Guild of Builders“. Cele firmy są tak sformułowane: Po pierwsze: obowiązek budowania domów miejskich i podmiejskich, które są tak bardzo niezbędne ludności, przy możliwie niskich kosztach. Po drugie: Przedsiębiorstwo łączy w sobie czynności finansisty, architekta i murarza. Po trzecie: Przedsiębiorstwo koncentruje w sobie całą działalność kupca, przy dostawie materyału budowlanego, tow. transportowego, fabrykanta, słowem, jest jednostką o całokształcie różnorodnym, dążącym do jednego celu.

Tak w trzeźwej Anglii pojmują pomoc społeczną dla jednostek bezrobotnych i celów społecznie koniecznych. U nas liczne banki nie umieją dotąd się skoordynować ani pomiędzy sobą, ani dla celów narodowo ważnych. I dlatego cierpimy. Nie mamy twórców, nawet nie posiadamy naśladowców, tylko przetrawiaczy zanikłych dawno form w kierowniczych fotelach i śliskie żaby społeczne. które opinia publiczna uważa, niestety, jeszcze za coś innego od naturalnej możności... skrzeczenia i plusku.

Zycie w dzisiejszym Bukareszcie.

Bukareszt, 9 lipca.

Kto przez kilka lat nie widział stolicy rumuńskiej, ten zaiste oprzeć się nie zdoła zdumieniu na widok życia bujnego i barwnego, jakie tutaj wre. Przybysz, który pamięta Bukareszt przedwojenny, odnosi wrażenie, że liczba mieszkańców podwoiła się. Istotnie napływ ludności z prowincyi jest bardzo znaczny. Wielkie miasto portowe Braiła odpoczywa. ponieważ handel morzem w bardzo szczupłych obraca się granicach, więc też życie handlowe kraju koncentruje się prawie wyłącznie w stolicy. Oczy-

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Cyrulik Sewilski.

Soliści ważą bezsprzecznie niezmiernie wiele w wykonaniu opery, nie stanowią jednak wyłącznie o jej całokształcie. Opera jest dziełem muzycznem, wymagającem zgodnego, jednolitego, zbiorowego odtworzenia. Nie pojedyncza indywidualność, tylko zespół decyduje o posiomie wykonania. Zespół, niedostatecznie zgrany na próbach, choćby się składał z takich artystów, jak Didur i Bandrowska, nie odtworzy artystycznie całości dzieła i scena operowa staje się wówczas tylko estradą dla popisu pojedynczych członków zespołu.

Tak też stało się i u nas z „Cyrulikiem Sewilskim“. „Arya o potwarzy“ Basilia i arya „Una voce poco fa“ Rozyny jakoteż wkładka p. Bandrowskiej (Denizetti'ego „Linda di Chauvaix“ do tekstu Gaetana Rossi'ego) były ucztą, przy której i najwybredniejszy smakosz muzyczny mógł się dostatnio pożywić. O Didurze miałem sposobność rozpisać się na innem miejscu, nie będę więc powtarzał drgających zachwytem dytyrambów na cześć tego wielkiego artysty.

P. Bandrowska, obdarzona prześlicznym, zawrotnie wysokim, lirycznym sopranem (trójkreślne e brane z łatwością w dwuzwrotniku, a pomijam już przejasną, kryształowo czystą fermatę, trzymaną bez cienia trudu na trójkreślnem d) kreowała partyę Rozyny. Jej lotna, gibka i czysta jak łza technika koloraturowa jest wprost zachwycającą. Podobnie nieomylne i chyże staccata zdarzyło mi się słyszeć tylko u Francillo-Kaufmann. Jej piana natomiast technicznie nienaganne wprawdzie, nie są jednak tak szlachetne, jak inne zalety tego wspaniałego głosu. Dodajmy do tego przemiłą apparycyę i dużo aktorskiej intuicyi i zręczności, a łatwo nam przyjdzie wyobrazić sobie, jak porywającą była Rozyna w interpretacyi p. Bandrowskiej.

P. Okoński, niestety pono niedysponowany, nie mógł rozwinąć w partyi Figara swej znanej lokalnej rutyny, natomiast odtwarzając z dużym smakiem Cyrulika, stworzył aktorsko doskonałą, bardzo inteligentnie cyzelowaną postać. Niestety — nie utrzymał się na tym poziomie do końca, bo w tercecie „Gdy nas śluby“ zapalił sobie od latarni papierosa — w momencie, gdy do końca opery brakowało jeszcze jakich pięciu minut... A przecież dym tytoniowy szkodzi nie tylko krtani i latarni, której światło przyćmiewa. ale — co najważniejsza — stylowi opery, której akcya rozgrywa się w siedmnastem stuleciu...

P. Pietroń, odśpiewawszy swym ładnym, miękkim lirycznym tenorem sumiennie opanowaną partyę Almavivy, doskonale dostroił się do całości, poczyniwszy duże postępy w grze scenicznej. Wskazaną byłaby tu jeszcze praca nad udoskonaleniem dynamiki tego ładnego głosu.

P. Paszkowski odegrał charakterystyczną rolę Bartola z dużym komizmem, żywo aplaudowanym przez widownię, p. Gedlowa zaś wniosła w partyę Berty wiele scenicznego nerwu.

Wręcz nieodpowiednio był obsadzony Fiorello. Dziwię się, że Tow. operowe rozporządzając takimi barytonami, jak pp. Romanowski i Rawita, oddaje odpowiedzialną bądź co bądź dla pierwszej odsłony partyę w ręce niestety nieodpowiedzialne.

A całość? Usterki i karambole w obu finałach były zbyt znaczne, by je przy najlepszych chęciach módz przeoczyć. A jednak nie ulega kwestyi, że soliści opanowywują muzycznie swoje partye, a dyr. Wallek-Walewski partyturę, za czem przemawiają zresztą cuda zręczności, których „dopuszczał się“ przy pulcie, nie zdoławszy niestety uratować całości.

Prezydyum miasta, zamknąwszy sezon operowy w ramy kilkunastu nieledwie spektakli, nie dało wprost Tow. oper. czasu na próby, chcącemu tę karykaturę sezonu ożywić bodaj rozmaitością programu. A nawet Ysaye, Burmester, Schall i Casals nie wykonaliby artystycznie n. p. kwartetu cis-moll Beethovena, gdyby im go przyszło grać o dwóch próbach, na których ani dostatecznie zgrać i poznać się nie mogli, ani też zbiorowo wniknąć w ducha arcydzieła, co jest conditio sine qua non wysokiego poziomu wykonania każdego utworu muzycznego, wymagającego zespołu.

Mitk.

Adam Didur.

I oto — po kilkoletniej przerwie znów stanął przed nami wielki śpiewak-artysta, zaiste z Bożej łaski, opromieniony aureolą powodzenia na obu półkulach świata. Fenomen, budzący siłą rzeczy entuzyastyczny podziw u słuchacza, bo jednoczy w swej osobie przepiękny głos basowy o rzadkiej sile i rozpiętości (małe *as* w prologu z „Pagliacci“) z olbrzymim talentem interpretatorskim na estradzie, a wspaniałym kunsztem aktorskim na scenie operowej. Temperament i rozmach, wielobarwny wyraz i bezprzykładna plastyka, z jaką Didur śpiewa na estradzie — wszystko to zdumiewa bezgranicznie, waląc w gruzy szablon estradowego śpiewaka. A potem jego śmiech! Od szatańskiego chichotu i dyabelskiej złośliwości, grozą budzącej — aż do szczerego wybuchu, pełnego serdecznej jakiejś radości życia — zawsze niesłychanie barwny i prawdziwy, zawsze interesujący, pochłaniający całą uwagę słuchacza bez reszty!

W „Cyruliku sewilskim“ mistrzowsko kreował Didur partyę Basilia. Chytry i chciwy metr muzyki odżył w masce i ruchach artysty. „Arya o potwarzy“ była biesiadą artystyczną, rzadko nam tu w Krakowie dostępną. Bo czyż ten artysta-aktor i król śpiewaków w jednej osobie, wielu może mieć sobie równych na świecie?

Mith.

—o—

wiście skutkiem tego panuje katastrofalny brak mieszkań, a czynsze są zawrotnie wysokie.

Bukareszt był dawniej miastem najelegantszych zaprzęgów. Jakość ich przez wojnę ucierpiała nieco, mimo tego wszakże widzi się bardzo piękne zaprzęgi, którymi kierują woźnice w efektownych, idealnie czystych płaszczach aksamitnych z czerwonymi, jedwabnymi pasami.

Rano budzi człowieka ciągle jeszcze wrzask przekupniów ulicznych, rozwożących swe towary w wózkach, na modłę włoską, a czyściciele butów przez cały dzień pracują pilnie na wszystkich rogach ulic.

Pomimo panujących obecnie upałów, kina są przepełnione, a w ogródkowych teatrzykach i restauracyach trzeba się nieraz bić o miejsce. Aprowizacya miasta jest doskonała. Można tutaj dostać wszystkiego, o czem tylko żołądek zamarzy, okna wystawowe wabią przechodnia rozlicznymi specyałami, obiecującymi podniebieniu istne rozkosze, ale kto chce z tych smacznych rzeczy korzystać — musi głęboko sięgnąć do kieszeni!..

J. M.

Nowe drogi dla polskiego kupiectwa.

Rumunia organizuje eksport. — Jakie towary nabyć może Polska na rynku rumuńskim? — Ceny kukurydzy i produktów olejowych.

Kraków, 10 lipca.

Przed dwoma tygodniami przynieśliśmy na łamach „Gońca Krakowskiego“ wiadomość, że Rumunia, powodowana chęcią poprawienia kursu swej waluty, a zapewne także pod presyą sfer handlowych i producentów, wstąpiła na drogę nowego eksportu. Rząd rumuński dąży do osiągnięcia możliwie wysokich cen za produkty, wywożone za granicę. Najlepiej oświetli tendencyę rządu fakt, że cena urzędowa na rynku wewnętrznym kukurudzy wynosi 8.500 lei za 10.000 kg., cena zaś sprzedażna kukurudzy dla zagranicy wahać się będzie około sumy 40 tysięcy lei. Ceny towarów, przeznaczonych na wywóz, będą ustanawiane co miesiąc przez rząd. Nie można sobie zdać sprawy, jakiemi ilościami produktów rozporządza Rumunia (sam rząd rumuński nie ma odnośnych danych) i dlatego trudno z pewnością powiedzieć, jaką tendencyę będą miały ceny, ogólnie tu jednak sądzą, że przy zezwoleniu na wywóz ceny zaczną wzrastać. Wobec ogólnego braku na rynkach międzynarodowych środków żywnościowych i surowców, przypuszczać należy, że produkty rumuńskie, nawet po bardzo wysokich cenach znajdą chętnych nabywców. Kupiectwo nasze powinno energicznie zainteresować się tutejszym rynkiem, a ze względu na to, że czas nagli i warunki na tutejszym rynku mogą stać się mniej dogodne, byłoby wskazanem, aby kupcy, którzy pragnęliby poczynić zakupy w Rumunji, zajęli się tą sprawą bardzo energicznie. W tym celu niezbędna jest obecność kupców tutaj na miejscu, przy tem kupcy, przebywający tutaj, powinni mieć zupełne pełnomocnictwo do czynienia zakupów i odpowiednie środki, gdyż porozumienie się z Polską, czy to drogą telegraficzną, czy listową, zajmie tak wiele czasu, że żaden interes nie będzie mógł dojść do skutku.

Rumunja jest rynkiem, na którym normalnie Polska mogłaby nabywać zboże, kukurudzę, fasolę, rzepak, nasiona słonecznikowe, lniane, otręby pszenne, makuchy lniane i rzepakowe, wełnę, wina, oleje: rzepakowy, lniany, słonecznikowy, bydło, świnie i owce.

Obecnie jest najlepsza pora do eksportu kukurudzy, którą można dostać po 30.000—32.000 lei za 10.000 kg.

Ceny na produkty olejowe są następujące:
Makuchy lniane lei 1'60 za kg.
Makuchy rzepakowe lei 1'— za kg
Loco Gałacz:
Olej rzepakowy lei 14 za kg.
Olej lniany lei 18 za kg.
Olej słonecznikowy lei 15 za kg.

Ceny netto; za zwrócone beczki konfiskata 250 lei.

Ceny te rozumie się bez pozwolenia wywozu, o które może się wystarać sprzedający. O ile firmy, interesujące się tutejszym rynkiem, chcą rzeczywiście zawrzeć jakiś interes, powinny specyalnie donieść konsulatowi polskiemu w Bukareszcie, jakie produkty pragnęłyby nabyć, celem zebrania realnych ofert, albo najlepiej powinny wysłać kupca, znającego dokładnie dane artykuły i ceny nasze, aby kupiec ów mógł odrazu zawrzeć umowę.

Jeszcze jedno „fiasco“ etatyzmu!

Dlaczego mamy tytoń drogi i lichy?

MONOPOL TYTONIOWY ZAWODZI W ZUPEŁNOŚCI. — WZGLĘDY TECHNICZNE. — O UJEDNOSTAJNIENIE GATUNKÓW SUROWCA. CZĘSTA ZMIANA GATUNKÓW TYTONIU NISZCZY ZDROWIE PALACZY. — WARUNKI UJEDNOSTAJNIENIA GATUKOWEGO. — STWORZENIE WŁASNYCH FERMENTOWNI ZAGRANICĄ LUB ZAANGAŻOWANIE FERMENTOWNI OBCYCH POD WŁASNĄ KONTROLĄ. — NIEMOŻNOŚĆ PRZEPROWADZENIA TEJ AKCYI PRZEZ MONOPOL TYTONIOWY. — KUPUJEMY TOWAR LICHY I DROGI U POŚREDNIKÓW. — MONOPOL NIE MOŻE NAGROMADZIĆ ODPOWIEDNICH ZAPASÓW. — NA ZAKUP SUROWCA MUSIAŁBY MIEĆ PRZESZŁO SZEŚĆ MILIARDÓW.

Kraków, 10 lipca.

P. dyrektor Stanisław Gurzyński, jeden z najwybitniejszych fachowców w zakresie przemysłu tytoniowego i handlu tytoniem, nadesłał nam nader cenne uwagi udowadniające szkodliwość systemu monopolowego w tej dziedzinie. Interesujące te uwagi podajemy dziś naszym czytelnikom. — Widzimy w nich znowu, że szkodliwy a tak rozpowszechniony system etatyzmu zawodzi na wszystkich polach. To też ruch przeciwko etatyzmowi wogóle a monopolom państwowym w szczególności jest wśród społeczeństwa bardzo silny. Nasze czynniki rządzące jednak, nie zważając na nic, wysuwają coraz to nowe pomysły monopolów. W ostatnich czasach notowaliśmy pomysł monopolu ubezpieczeniowego, horendalnie szkodliwy projekt monopolu naftowego, a wreszcie przed dwoma dniami, monopolu spirytusowego. Dokąd zmierza nasz rząd?

I.

Od dłuższego czasu zgodny niemal chór głosów publicznych zwraca się przeciw monopolowi tytoniowemu, braknie jednak fachowego ujęcia kwestyi. Wobec tego jako fachowiec i grosista tytoniowy pokuszę się tu przedstawić sprawę na podstawie teoryi i własnej praktyki, nietylko dla szerokiej publiczności, lecz także dla naszych kół sejmowych i tych czynników rządowych, które mają wkrótce zadecydować o systemie dochodów z produkcyi tytoniowej.

Względy techniczne.

Fabrykacya wszelakich wyrobów tytoniowych, zwłaszcza w krajach (jak Polska), które nie posiadają odpowiednich swojskich gatunków surowca, przedstawia się jako typowy proceder uszlachetnienia i jest temsamem uzależniona zupełnie od surowca i targu zagranicznego. Cała siła przemysłowa fabryki tytoniowej tkwi zatem w stworzeniu

NALEŻYTEJ I JEDNOSTAJNEJ

organizacyi zakupu liści tytoniowych.

Przyczyny tego postulatu jednostajności są różnorakie. Przedewszystkiem nie może fabryka zmieniać bezustannie swoich wyrobów, gdyż wymagałoby to ciągłych zmian w maszynach tytoniowych, w kalkulacyi cen i w próbach nowych mieszanek tytoniowych. Łatwo zrozumieć, jak wielką niepewność sprawiałoby to w pojedynczej już fabryce, gdyby nie umiała ujednostajnić swych zakupów surowca. A cóż dopiero w zarządzie monopolowym, obejmującym długi szereg fabryk.

Niejednostajność gatunkowa produkcyi musi się nadto fatalnie odbić na zdrowiu konsumującej publiczności.

Nic bowiem gorzej nie może oddziałać na zdrowie palacza, jak częsta zmiana papierosa lub cygara.

Tytoń jest narkotykiem, zawierającym nikotynę — truciznę. Zawartość nikotyny jest jednak różną w różnych gatunkach tytoniu. Ba, nawet te same liście tytoniowe zawierają w różnych latach zbioru rozmaitą ilość nikotyny. Wystarczy podać, że procent nikotyny waha się między 0.68 proc. a 4.80 proc., a wahania wśród rozmaitych zbiorów tegosamego gatunku dochodzą nawet do podwójnej zawartości nikotyny. Jakkolwiek przy spalaniu papierosa lub cygara tylko minimalna część nikotyny dostaje się do organizmu, to zawsze jednak stoi ta cząstka w pewnym procentowym stosunku do zawartości nikotyny w samym liściu tytoniowym. **Jeżeli więc palacz przyzwyczaił się do pewnej dawki narkotyku, organizm znosi to w regule łatwo; skoro jednak** — przy tejsamej ilości papierosów lub cygar dziennie — wskutek zmiany gatunków tytoniu dawka się znacznie zwiększy, to może to wywołać łatwo zrozumiałe zaburzenia w organizmie.

Dwa są zasadnicze warunki ujednostajnienia gatunkowego fabrykatów tytoniowych: 1) zorganizowanie zakupu surowca, jużto przez **stworzenie własnych fermentowni w rodzimych krajach tytoniu, jużto przez zaangażowanie na stałe takich fermentowni obcych, pod własną kontrolą**, 2) **nagromadzenie w fabrykach wielkich zapasów kilku gatunków surowca, najmniej na jeden rok naprzód.**

Własne fermentownie wymagają olbrzymich kapitałów i takiej samej organizacyi urzędniczej i robotniczej. Jest to niewątpliwie sposób najlepszy, bo uniezależnia fabrykanta zupełnie od grosistów. Przez odpowiedni zakup liści i ich racyonalną fermetacyę można nietylko ujednostajnić zapasy gatunkowe, ale nawet w ramach tegosamego gatunku ujednostajnić przez sprytną fermentacyę zawartość nikotyny, choćby ona przedtem w niefermentowanych liściach różnych zbiorów nawet znacznie się różniła.

Na takie fermentowanie Polska się nie zdobędzie z dwóch przyczyn. Nie miała ich Austrya przecież, a nie wolno zapominać, kto u nas „robi“ monopol tytoniowy. Po wtóre

ORGANIZACYA FERMENTOWNI DLA POKRYCIA JEDNOROCZNEJ KONSUMCYI POLSKI WYMAGAŁABY NAJMNIEJ 25.000 ROBOTNIKÓW I 3.000 FACHOWYCH URZĘDNIKÓW

i to poza granicami kraju. Nie wspominając o tem, że urzędnicy ci musieliby być wzorem uczciwości (nigdzie nie można popełniać takich malwersacyj, jak w fermentowniach), zapytać należy, skąd monopol wydobyłby taką ilość ludzi fachowych, skoro obecnie posiada ich zaledwie dwóch lub trzech?

Pozostałby drugi sposób — angażowania obcych fermentowni. Tak robiła Austrya, ale — to było w czasach przedwojennych. Dziś i jeszcze na długi szereg lat żadna większa fermentownia nie zechce się związać stałą umową. Rynek tytoniowy został przez wojnę zdemoralizowany taksamo, jak inne gałęzie handlu i przemysłu. Popyt na tytoń jest wielki, wielką też jest konkurencya nietylko przy zakupach z fermentowni, ale nawet przy tych zakupach, które fermenterzy sami przedsiębiorą u rolników-producentów. Przed wojną tak rolnik, jakoteż fermenter oddawali tytoń na kredyt, dziś żądają zapłaty z góry, rolnicy nawet zapłaty za przyszłe zbiory. Wobec znakomitych widoków zysku zgadza się fermenter w regule na takie zakupy „na pniu“, nie wiedząc oczywiście, jak zbiór wypadnie pod względem jakościowym. Sam zatem fermenter nie troszczy się zbytnio o jednostajność swej własnej produkcyi. Ponadto ceny ulegają zbytnim wahaniom, by można było myśleć o stałym kontakcie dostawy z fermentowni; dawniej gdy wahnienie wynosiło przeciętnie z roku na rok około 10 halerzy na 1 kg., były takie kontrakty możliwe, a fermenter starał się usilnie o stałego odbiorcę. Dziś, gdy stosunki się zmieniły z gruntu, gdy produkcya tytoniowa spadła w niektórych krajach do jednej dziesiątej części, fermenter takich stałych umów nie potrzebuje i nawet zawierać ich nie może. Dziś on towaru nikomu nie wysyła — kto chce tytoń otrzymać, musi się zgłosić do fermentowni, zakupić na miejscu, zapłacić i zająć się samodzielnie ekspedycyą towaru. Ponadto wszelka sprzedaż i kupno są w stosunkach międzynarodowych złączone z nader niebezpieczną fluktuacyą walutową, są raczej interesami giełdowemi, aniżeli kupieckie-

mi, jako takie nie dadzą się przewidzieć nawet na tygodnie — a cóż dopiero na miesiące i lata.

Zatem i ten drugi sposób zakupu surowca jest dla monopolu tytoniowego wręcz wykluczony. **To też monopol nasz kupuje dorywczo, gdzie i jak się trafi, kupuje towar lichy i płaci ceny znacznie wyższe od targowych,** kupuje wreszcie ciągle odmienne gatunki i to nie wprost od fermenterów, lecz od rozmaitych **pośredników z dziesiątej nieraz ręki.**

Monopol rzecz tę traktuje dość lekko, wychodząc widocznie z założenia, że publiczność musi to wziąć, co zarząd monopolowy jej daje i te ceny płacić, które on dyktuje. Jest to system niewątpliwie wygodny, wątpię jednak, czy równie zdrowy.

Tych wszystkich niedomagań i błędów unika się przy systemie wolnego handlu. Pojedynczy fabrykant nie może łatwiej zdobyć się na małą fermentownię, do której nie potrzebuje ani wielkich środków pieniężnych, ani też wielkiego personalu. Może on też łatwiej dobrać sobie odpowiedni surowiec z obcych fermentowni, kupując osobiście i małe stosunkowo ilości. — Pojedynczy fabrykant, produkując kilka tylko gatunków i w niewielkich stosunkowo ilościach, łatwiej zdoła wyszukać potrzebną mu ilość takiegosamego surowca, łatwiej więc ujednostajni fabrykacyę, aniżeli monopol państwowy, który pojedyncze sorty swych fabrykatów musi siłą faktu wyrabiać w olbrzymch masach, jednolicie dla całej ludności państwa.

Powoływanie się niektórych czynników na Austryę, jako przykład ujednostajnionej produkcyi, jest — jak już powyżej udowodniłem — zgoła błędne, bo opiera się na obserwacyi przedwojennej, a nie dzisiejszej.

Drugim warunkiem ujednostajnienia produkcyi jest — jak wspomniałem — nagromadzenie zapasów surowca najmniej na jeden rok z góry. Oczywiście surowiec ten musiałby poprzednio już odpowiadać gatunkowo warunkom wyżej wymienionym. Ponieważ

POLSKA KONSUMUJE ROCZNIE OKOŁO 25 MILIONÓW KILOGRAMÓW SUROWCA,

przeto wedle przyjętej proporcyi trzebaby do tego celu **odpowiednich magazynów** z powierzchnią składową około **115.000 metrów kwadratowych.** Licząc wedle stanu obecnego cenę przeciętną surowca na 250 mk. za jeden kilogram, otrzymamy w rezultacie sumę **6 miljardów 250 milionów marek, jako kapitał potrzebny na zakup tego surowca.**

Cyfry te same za siebie mówią. Czy państwo polskie posiada tak wielkie magazyny tytoniowo i czy może sobie pozwolić na tak wielki jednorazowy wydatek, zwłaszcza przy obecnym stanie finansów?

Ratujmy zdrowie naszych dzieci!

Akcya wysyłki krakowskich dzieci na letniska.

Kraków, 1 lipca.

(m—m) Społeczeństwo nasze dotychczas stosunkowo mało interesowało się sprawą tak ważną dla zdrowia dorastającego pokolenia, jak akcya wysyłania dzieci i młodzieży na letniska i do miejscowości leczniczych. Wiadomo było, że istnieje kilka stowarzyszeń, zajmujących się organizowaniem kolonii dla niezamożnych dzieci, czasem urządziło się na ten cel zbiórkę, raz lub dwa razy do roku bal, jakiś festyn i oto wszystko. Tymczasem akcya ta postępowała, rozwijała się i obecnie przybrała wcale poważne rozmiary. W tym roku dzięki subwencyi przyznanej przez Wydział VII. magistratu (oddział dla opieki społecznej) subwencyi, pokrywającej jedną trzecią część wydatków, oraz wyjednanie przydziałów środków żywności po cenach maksymalnych — udało się Towarzystwu opieki nad młodzieżą i Tow. kolonii letnich zorganizowanie letnich kolonii na większą skalę. 500 dzieci wysłano do kilku miejscowości klimatycznych w Małopolsce, 300 dzieci do Wielkopolski i na wybrzeże Bałtyku, 250 dzieci do Kochanowa, 150 do Poręby, 150 do Rabki; ponadto wysłano 50 seminarzystek i 50 uczniów szkół średnich do miejscowości leczniczych. Ogółem razem z wychowankami zakładów dla sierot i młodocianemi pracownicami 2500 osób.

Ministeryum skarbu przyznając gminie na ten cel subwencyę wyraźnie zażądało, aby znaczna część kosztów utrzymania pokryta była przez rodziców czy opiekunów wysyłanej na kolonie młodzieży.

Prezydyum miasta, licząc się wszakże z ciężkiem położeniem materyalnem ludności oznaczyła opłatę miesięczną na 150 marek, co pokrywa zaledwie szóstą część istotnych wydatków. Dzieci zupełnie ubogie i koniecznie wyjazdu potrzebujące przyjęto bezpłatnie. Dzieci wysłane na kolonie znajdują się pod opieką fachowego personalu i korzystają z metod poglądowej dawki, która nie męcząc małych kuracyuszów — zapoznaje ich z terenoznawstwem zbieraniem ziół leczniczych i t. p. Oprócz kolonii stworzono w Krakowie półkolonie, staraniem wydziału VII. magistratu. Wielkie zasługi dla zorganizowania tych półkolonii położył dr Wessely, kierownik biura opieki społecznej. — Półkolonie obliczone są na 4000 dzieci. Główną grupę stanowią dzieci szkół ludowych i wydziałowych, nadto na podstawie korzystnych doświadczeń zeszłorocznych zorganizowano półkolonie dla młodzieży szkół średnich, która pod dozorem sił fachowych odbywa bliższe i dalsze wycieczki za miasto. Opłata miesięczna wynosi 50 marek, za co dziecko otrzymuje śniadanie, złożone z kakao lub zupy ryżowej z kawałkiem chleba, obiad z trzech lub czterech dań (dwa razy w tygodniu obiady mięsne) i podwieczorek. Oczywiście, że wobec takiego odżywiania opłata 50 marek jest śmiesznie niska i nie pokrywa nawet drobnej części kosztów utrzymania dziecka. A jednak nierzadko zdarza się, że rodzice nie chcą korzystać z dobrodziejstw tej akcyi, żałując i owych 50 marek. Wolą, aby dziecko przez całe lato dusiło się w murach i wdychało niezdrową równie dla duszy jak i dla ciała atmosferę ulicy, a kiedy im się zwraca uwagę, że utrzymanie dziecka w domu daleko więcej kosztuje, odpowiadają, że przy rodzinie to się tam jeszcze jedna osoba wyżywi. Osobliwa ta argumentacya ma w wielu wypadkach źródło swoje w tem, że rodzice w czasie wakacyi chcą ciągnąć zyski z dziecka, które zarobić może sporo, sprzedając papierosy, zapałki, kwiaty i t. p. Bywało nawet, że matka, której dziecko przyjęto bezpłatnie na kolonie, domagała się od organizatorów **jakąś sumę na trzymanie sługi, którąby zastąpiła w pracy domowej wysłane na letnisko dziecko.** Zdarza się też, że rodzice i same dzieci grymaszą przy wyborze miejscowości, przeznaczonej na letnisko i stawiają zgoła nierozsądne żądania. Dziecko, które wysyła się na wieś, chce jechać do Zakopanego, przeznaczone do Zakopanego pragnie jechać nad morze i t. d. Co zaś smutniejsze to fakt, iż tego rodzaju żądania, utrudniające zbawienną iście akcyę, wychodzą niejednokrotnie z kół rodziców inteligentnych. Naogół u wielkiej części rodziców daje się zauważyć niezrozumienie istotnego interesu dzieci i niedocenianie błogich skutków tego letniego wypoczynku. Niestety, nie wiele osób pojmuje w całej pełni doniosłość tego rodzaju akcyi, nie zdając sobie należycie sprawy z tego, że dziecko, które po kilkotygodniowem obcowaniu z przyrodą, dobrze odżywione, rozwijane umysłowo przez staranną opiekę fachową, przywozi nie tylko różową buzię i pokrzepione płuca, ale zadatki moralnego zdrowia. **Organizowanie wysyłki dzieci na letniska ważnem jest z punktu widzenia nietylko hygieny, ale i moralności społecznej.** Społeczeństwo potrzebuje zdrowia i pożytecznych ludzi, więc należy popierać energicznie akcyę, która ratując zdrowie fizyczne dziecka — usiłuje zarazem rozwinąć jego umysł i uszlachetnić duchowość.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 10 Lipca

7 Braci Męczenników

Wschód słońca: 3·35.

Zachód słońca: 7·35.

Długość dnia: 16·04.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Piękna Helena“.
Niedziela popoł.: „Trawiata“.
wieczorem: „Lalka“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Oficer gwardyi“.
Niedziela przedp.: Popularny koncert symfoniczny.
wieczorem: „Oficer gwardyi“

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Szalony pomysł“.
Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Słodka dziewczyna“.
Niedziela popoł.: „Generał huzarów“.
wieczorem: „Słodka dziewczyna“.

— o —

Stypendyum rządu szwedzkiego na studya handlowe w Polsce.

Od szeregu już lat rząd szwedzki łoży na stypendya dla młodych ludzi, poświęcających się zawodowi kupieckiemu. Stypendya otrzymują handlowcy zazwyczaj na przeciąg 3-ch lat.

Między innemi p. Gustaw Olsson otrzymał w roku bieżącym stypendyum 5.000 koron dla studyów ekonomiczno-handlowych w Polsce.

Wyznaczenie dość znacznej stosunkowo sumy na cele studyów handlowych dowodzi zainteresowanie się rynkiem polskim w szwedzkich sferach przemysłowych i kupieckich.

„Neue Freie Presse“ o żądaniach polskich w Spaa.

(k). „Neue Freie Presse“ donosi ze Spaa pod datą 6 b. m.:

Delegaci polscy którzy tutaj przybyli, ażeby wyjaśnić koalicyi ciężkie położenie Polski na froncie bolszewickim, proszą koalicyjnych fachowców wojskowych o udzielenie pomocy tylko w broni i amunicyi, gdyż wojsko koalicyjne nie jest im potrzebne.

„Nie wierzysz, aż zmierzysz“.

Ogromnie wpływowe francuskie **Towarzystwo Schneider-Creuzot zakupiłoo wielką ilość akcyi trzynieckich.** Ponieważ Trzyniec bez Karwiny nie może istnieć, przeto Francya przekonała się teraz na własnej skórze, że ze względów ekonomicznych dzielenie jednolitego obszaru gospodarczego między dwa państwa w praktyce przynosi tylko szkodę i wogóle nie da się wykonać.

— o —

Ambo meliores...

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że krótkotrwały, kreowany przez Wilhelma Ostatniego, wielkorządca Ukrainy, ataman Skoropadskij, przebywający obecnie w Wiedniu, wstąpił w ścisły związek z Wasylem Habsburgiem i wespół z nim utworzył organizacyę, której pierwszem zadaniem, obok zwalczania rządu Petlury, jest zohydzenie Polski w oczach całej Europy.

Związek już rozpoczął swoją działalność i wydał w językach francuskim i angielskim szereg broszur, których treść wymierzona jest przeciwko Polsce.

Czynniki miarodajne w Warszawie znalazły się już podobno w posiadaniu tych inwektywów, rzucanych na Polskę przez przyjaciół Wilhelma.

— o —

Prądy monarchistyczne w Rosyi.

(k). W Sebastopolu wykrył rząd sowietów spisek monarchistyczny. W związku z tem uwięziono admirała Gerasimo i kilku jego zwolenników.

— o —

Oszczędzanie papieru przez władze państwowe.

Prezydyum rady ministrów zwracało się do ministrów z poleceniem o wydanie stanowczych zarządzeń podległym sobie władzom i urzędom, aby te jak najskrupulatniej przestrzegały oszczędności w zużywaniu papieru dla celów urzędowych. Krytyczny bowiem stan produkcyi papieru i wogóle zaopatrywania całego państwa w papier pociąga za sobą konieczność zaprowadzenia jak najdalej idących ograniczeń w jego konsumpcyi.

Powołanie oficerów do służby wojskowej.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło na obszarze b. Królestwa i b. Galicyi, oraz w powiatach Bielskim, Białostockim i Sokólskim **ponowny przegląd** wszystkich byłych oficerów narodowości polskiej urodzonych w latach **od 1889 do 1901,** którzy przy poprzednich powołaniach ze względu na zły stan zdrowia otrzymali odroczenie, względnie zwolnienie od służby wojskowej, oraz tych b. oficerów narodowości polskiej, z pośród wymienionych roczników, którzy dotychczas do przeglądu nie stawali. Powołany winien się zgłosić dnia 15 lipca do oficera ewidencyjnego swego powiatu (w miastach do oficera ewidencyjnego swego rejonu), który wskaże im, którego dnia i w którem miejscu ma się stawić przed komisyą przeglądową.

Wezwania osobiste do powołanych nie będą rozsyłane.

Powołani, którzy będą reklamowani przez instytucye państwowe, winni przedstawić przy zgłoszeniu się oficera ewidencyjnego zaświadczenia tych instytucyi o wniesieniu reklamacyi.

Ministerstwo spraw wojskowych **powołuje do służby wojskowej** w szeregach armii polskiej, na całym obszarze ziem polskich byłych oficerów narodowości polskiej wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach **od 1879 do 1888.**

Poza tem powołani są oficerowie narodowości polskiej b. dzielnicy pruskiej wszystkich rodzajów broni urodzonych w latach **od 1889 do 1895.**

Wyjątek od powołania stanowią jedynie ci oficerowie, którzy już poprzednio na skutek reklamacyi otrzymali odroczenie, względnie zwolnienie od służby wojskowej.

Powołani winni się zgłosić 15 lipca do oficera ewidencyjnego swego powiatu, zaś w miastach

do oficera ewidencyjnego swego rejonu, który wskaże miejsce i dzień, w którem stanąc mają przed komisyą przeglądową. **Wezwania osobiste nie będą do powołanych rozsyłane.**

Reklamowani przez instytucye państwowe winni oficerowi ewidencyjnemu przedłożyć zaświadczenia wniesionej reklamacyi.

W Krakowie przegląd oficerów powołanych do służby wojskowej odbędzie się: dla miasta Krakowa 16 lipca, dla powiatów Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Chrzanów 17 lipca w powiatowej komendzie uzupełnień 20 p. p., Kraków, ul. Siemiradzkiego 24. I. p.

Wszyscy oficerowie objęci powołaniem mają się zameldować do dnia 15 lipca b. r. w powiecie u odnośnych oficerów ewidencyjnych w Krakowie w powiatowej komendzie uzupełnień.

Stałe wizy na wyjazd do Wiednia.

Konsulat niem.-austryacki w Krakowie został obecnie upoważniony do wydawania **stałej wizy** na paszportach, upoważniającej do wielokrotnych wyjazdów do Wiednia i republiki niemiecko-austryackiej **w przeciągu 6 miesięcy.** — Odnośne podania, wnoszone do konsulatu, musi uprzednio zaopatrzyć krakowska Izba handlowa i przemysłowa w poświadczenie, uzasadniające konieczność stałych wyjazdów danego interesenta ze względu na interesa kupieckie czy też przemysłowe i podobne, oraz stwierdzające, że jest on godnym zaufania.

— o —

POSELSTWO AMERYKAŃSKIE nadesłało na ręce prezydenta miasta telegram następującej treści: Na podstawie upoważnienia swego rządu poselstwo amerykańskie wyraża podziękę i szczere uznanie za telegram z życzeniami przy sposobności święcenia uroczystości narodowego święta.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA subskrybowali urzędnicy magistratu m. Krakowa 750.000 mk.

Wzruszeni do głębi odezwą Rady Obrony Państwa pracownicy miejscy gminy stoł. król. miasta Krakowa — pragnąc przyjść z wszelką możliwą pomocą zagrożonej Ojczyźnie — oświadczają gotowość gremialnego wstąpienia w szeregi walczących i oddają swe życie i mienie do dyspozycyi Rady.

Zajęci w służbie administracyjnej państwa i gminy, nie mogąc samowolnie opuszczać zajmowanych posterunków, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy front wewnętrzny wymaga najdalej idącej konsolidacyi sił społecznych, oczekujemy dyrektywy, czy i w jaki sposób przynajmniej część nas mogłaby wziąść udział w obronie Ojczyzny z bronią w ręku. Na wydany apel zgłosimy się do jednego.

WIZY DLA WŁAŚCICIELI REJESTROWANYCH SAMOCHODÓW. Ministerstwo spraw wojskowych wydało w dniu 31 maja b. r. rozkaz, mocą którego są obowiązani posiadacze rejestrowanych samochodów prywatnych przy przejeździe z jednego miasta do drugiego i w razie czasowego tamże pobytu uzyskać uprzednio w odnośnem Dowództwie wojsk samochodowych gen. okr. przepustkę, którą następnie zgłosić należy po przybyciu do danej miejscowości w tamtejszem dowództwie wojsk samochodowych, lub w razie jeśli niema tam dowództwa, w odnośnym urzędzie politycznym celem uzyskania wizy. Wiza taka ma służyć wojskowej policyi samochodowej, tam gdzie ona jest, lub policyi państwowej, za dowód pozwolenia jazdy danym samochodem po danem mieście (miejscowości). Samochody z obcych okręgów generalnych, nie posiadające owej przepustki i wizy będą przez policyę samochodową wojskową aresztowane i sprowadzane do dowództwa wojsk samochodowych dla wyjaśnienia.

ZJAZD PSYCHIATRYCZNY. Ministerstwo zdrowia publicznego w porozumieniu, że tylko ścisła współpraca z nim społeczeństwa, a przedewszystkiem lekarzy może zapewnić usiłowaniom jego wyniki owocne, postanowiło zwołać zjazd psychiatrów polskich w celu łącznego rozważenia zagadnień psychiatryi społecznej. Będzie to pierwszy zjazd psychiatryczny w Polsce, poświęcony wyłącznie sprawie opieki nad psychicznie choremi w kraju.

Wobec wielkiej doniosłości zagadnień, z których niektóre muszą być rozstrzygnięte w najbliższej przyszłości na drodze ustawodawczej, termin zjazdu ustalony został na koniec września b. r.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią: dr Tadeusz Gepner, dr Stanisław Kopczyński, prof. dr Jan Mazurkiewicz, dr Rafał Radziwiłłowicz i dr Władysław Sterling. Adres komitetu organizacyjnego, do którego kierować należy zgłoszenia: Ministerstwo zdrowia publicznego, wydz. IV (psychiatryczny, Al. Belwederska 2).

CHLEB Z BIAŁEJ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe od 13 b. m. po 1 kg. na osobę w cenie po 13 mk. za 1 kg. za odłączeniem 86 odcinka chlebowego.

Z TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wystąpi po raz pierwszy znakomity artysta miej. teatru lwowskiego p. Bolesław Fotygo-Folański w niezrównanej swej roli Kalchasa w arcydziele Offenbacha p. t. „Piękna Helena“. Będzie to pierwszy z paru nielicznych występów tego artysty, który w czasie swej gościny u nas wystąpi w paru swoich doskonałych, o ogromnej wszechstronności artysty świadczących kreacyach. Tytułową partyę pięknej Heleny śpiewa ulubiona primadonna p. Brzozowska. Główne role w arcydziele Offenbachowskiem kreują pp. Lelewicz (niezrównany Menelaus), Miller (doskonały Parys), Rawita, Koszutski, Harasimowicz, Rewski, Czerski i inni. Jutro wieczór prześliczna „Lalka“ Andrana z p. Brzozowską w roli tytułowej i inni.

Z TEATRU „BAGATELA“. Premiera wczorajsza „Oficera gwardyi“ odniosła sukces na całej linii. — Przepełniona publicznością widownia oklaskiwała entuzyastycznie wszystkich wykonawców z pp. Solską-Hubicką, Leszczyńskim i Stanisławskim na czele, interesując się żywo świetną ich grą, przedziwnie sharmonizowaną i precezyjną w każdym szczególe. Piękne kwiaty ofiarowano pp. Solskiej, Grosserowej i Słubickiej.

Wobec powodzenia zdobytego na premierze doskonała komedya Molnara powtórzoną będzie dzisiaj, jutro i w poniedziałek w tej samej obsadzie. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

JUTRZEJSZY SYMFONICZNY KONCERT POPULARNY w „Bagateli“ zgromadzi jak zwykle tłumy publiczności spragnionej poważnej muzyki programowej. Do powodzenia przyczyni się ciekawy program koncertu i świetny zespół symfoniczny związku muzyków polskich, pozostający obecnie pod dyrekcya Zdz. Górzyńskiego. Początek koncertu o godz. 11 i pół przedpoł.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera doskonałej farsy „Szalony pomysł“ Lauffsa, pełna niesłychanie zabawnych sytuacyi z pp. Czarnecką, Kolman, Krajewską, Malicką, Strumiłło, Zdańską, Jaworskim, Kolwasem, Koreckim, Lasowiczem, Sarnowskim, Magnuszewskim i in. w rolach głównych.

HELENA MIŁOWSKA I FILIP KULIGOWSKI w teatrze „Nowości“ na gościnnych występach. — Znakomita ta para wystąpi poraz pierwszy w czwartek 15 lipca w operetce Lehara „Wesoła wdówka“. H. Miłowska w roli Hanny Glawari, F. Kuligowski w roli Daniła. W piątek 16 lipca drugi gościnny występ w „Manewrach jasiennych“. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór „Słodka dziewczyna“.

Wieczór baletowy N. Nadieżdiny i Z. Nellego, który cieszył się tak wielkim powodzeniem i uznaniem powtórzony zostanie w poniedziałek po raz ostatni.

PREZYDYUM KRAKOWSK. KOŁA T. N. S. W. zaprasza wszystkich członków obecnych w Krakowie do gremialnego wzięcia udziału w zebraniu Koła, które się odbędzie w sobotę, dnia 10 lipca br.. o godz. 7 wieczór w sali uniwersytetu (collegium novum). Na porządku dziennym: Obowiązki profesorów szkół średnich w chwili obecnej. Za prezydyum: dr Krajewski, wiceprezes, Szeliski, sekretarz.

ZJAZD CHRZEŚĆ. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W niedzielę i w poniedziałek 11 i 12 lipca b. m. o godz. 10 rano rozpoczną się w sali Małop. Tow. rolniczego, pl. Szczepański 8. II p., obrady zjazdu „Tow. chrześć. właścicieli realności Polski“, na które przybyli już delegaci z Warszawy, Kielc, Lipna Stryja i t. d.

WALNE ZEBRANIE TOW. TATRZAŃSKIEGO odbyte w Krakowie dn. 26 czerwca 1920 r. uchwaliło proponowaną przez wydział zmianę statutu, oznaczyło wysokość wkładki dla członków zwycz. na rok bież. na 30 mk., oraz postanowiło, że tegoroczny Pamiętnik, poświęcony wyłącznie sprawom Spisza, Orawy i Czadeckiego okręgu będzie wydawany członkom Tow. Tatrzańskiego po cenie kosztów t. j. 40 mk. za egzemplarz.

ZAPISY NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Towarzystwo akcyjne dla przetworów wyskokowych i owocowych „Wódki krakowskie“ w Krakowie subskrybowało na pożyczkę odrodzenia 1,189.0000 marek polskich.

(l) **MLEKO DROŻEJE!** Niewiadomo naprawdę dla jakich powodów podrożało znów w ostatnich dniach mleko. Fakt ten jest tem dziwniejszy, iż nie pojawia się on w zimie, kiedy możnaby jeszcze znaleść dlań jakie takie wytłomaczenie, lecz w chwlii, kiedy pasza jest najobfitsza, a w tym roku specyalnie bujna, krowy zatem należycie odżywione najwięcej dają nabiału. Że podrożenie mleka jest własnowolnym pomysłem handlujących tym artykułem sklepów, dowodzi fakt, iż na rynku wieśniaczki sprzedają mleko w cenie 5 mk. za litr., gdy n. p. przy ul. Karmelickiej „Sklep wiejski“ sprzedaje je po 5 mk. 50 fen., sklepy zaś Koszykowej i Wilkowej po 7 mk. za 1 litr. Ze względu na to, że nabiał jest artykułem codziennej potrzeby, nieodzownym w gospodarstwie, że jest on koniecznym dla rodzin, obarczonych znaczną liczbą dzieci, niemniej jak dla chorych, byłoby wskazanem, by odpowiednie czynniki zajęły się wreszcie ujednostajnieniem cennika w handlu krakowskim.

SCHWYTANIE WŁAMYWACZY MIESZKANIOWYCH. W dn. 8 b. m. przytrzymała eksp. pol. śledczej w Podgórzu dwu niebezpiecznych a od dawna poszukiwanych włamywaczy: Stanisława Droździa recte Ostafin i Stanisława Drobnicę z Biertowic, pow. Myślenice, którzy popełnili szereg włamań w powiatach wadowickim i myślenickim. Nieśli oni na sprzedaż do Krakowa kosze wyładowane bielizną i garderobą zrabowaną u Maryi i Anny Kani w Podolomach, pow. Wadowice, wartości 40.000 mk. W toku śledztwa legitymowali się fałszywemi nazwiskami, usiłując w ten sposób zatrzeć ślady popełnionych rabunków. Włamywaczy przyaresztowa-

Kraków odpowiada na wezwanie ojczyzny.

Kraków, 10 lipca.

Odezwa R. O. P. i Naczelnika Państwa, wezwanie do szeregów i do ofiar w miarę sił i zdolności, potężnem wśród społeczeństwa krakowskiego odezwało się echem. Rozpoczął się żywy ruch zgromadzeniowy, każda organizacya i stowarzyszenie, oraz instytucye odpowiadają bezpośrednio lub ze swej strony wystosowują wezwania do swoich członków. Dzień każdy przynosi liczne nowe objawy zrozumienia sytuacyi, ofiarności i zapału.

ODPOWIEDŹ SENATU UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Senat Wszechnicy Jagiellońskiej wysłał pod adresem Naczelnika Państwa następujący telegram:

Obie odezwy Rady Obrony Państwa, wydane przedwczoraj, poruszyły do głębi umysły i serca w całym kraju. W tej poważnej i doniosłej chwili uważa senat akademicki za swój obowiązek stwierdzić w powziętej dzisiaj uchwale, że w zakresie swego działania zastosuje się najściślej do wyrażonych w odezwach rozkazów i życzeń. Zarazem wyraża przekonanie, że zgoda, ofiarność i zapał społeczeństwa, które powinny być skutkiem obu powyższych odezw, dostarczą moralnego oparcia bohaterskiemu naszemu żołnierzowi, a zarazem, że one tylko są zdolne zapewnić odparcie grożących nam dziś niebezpieczeństw, tak, jak zapewniały zawsze i wszędzie wszystkim narodom, które się potrafiły na zgodność i zapał w chwilach niebezpieczeństw zdobyć.

AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA W KRAKOWIE

ogłasza następujące zawiadomienie:

Przegląd młodzieży szkół wyższych w Krakowie przed specyalną wojskową komisyą poborową **rozpocznie się w sobotę dnia 10 lipca,** w gmachu Collegii Novi, w salach 63—65, od godz. 9 rano i będzie się odbywać codziennie w najbliższych dniach.

Wszyscy słuchacze szkół wyższych obowiązani są w myśl uchwał wiecu ogólno-akademickiego z dnia 6 b. m. stawić się do przeglądu, **z wyjątkiem tych, którzy:**

należąc już do wojska, mają na razie odroczenia;

pracują czynnie w akcyi epidemicznej;

pracują czynnie w akcyi plebiscytowej;

medycy, pociągnięci do świadczeń wojennych.

Koledzy, znajdujący się na prowincyi, mają stawić się bezzwłocznie do przeglądu w Krakowie, w razie zaś niemożności przybycia przed komisyą poborową najbliższej P. K. U.

Wszyscy koledzy bez wyjątku, a więc także ci, którzy należą do wyżej podanych grup 1—4, **mają nadto zgłosić się do akademickiej egzekutywy wojskowej** (Collegium Novum, sala II.), do rejestracyi dla wykazania, czy zadośćuczynili obowiązkowi obywatelskiemu i przedłożyć odpowiednie poświadczenia; ci, którzy staną do przeglądu poza Krakowem lub poza Krakowem pełnili obowiązki powyżej podane, mają się także zgłosić do A. E. W. pisemnie, z załączeniem dowodów.

— o —

WIEC SŁUCHACZEK WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ. Dnia 11 b. m. o godz. 11 i pół rano odbędzie się w sali Kopernika II p. wiec wszystkich koleżanek w sprawie podjęcia czynnej pracy w myśl odezwy Naczelnika Państwa.

Stanowisko lekarzy.

(stm) Wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, odbyło się wielkie zebranie lekarzy i rygorozantów medycyny, na które przybył szereg profesorów uniwersytetu, znakomitości świata lekarskiego i medyków, nadto gen. Zapałowicz i wielu wybitnych osobistości. Przewodniczył prof. Rosner, który też wygłosił dłuższe, pełne zapału patryotyczne przemówienie, poczem uchwalono rezolucyę odczytaną przez doc. Janiszewskiego. W rezolucyi tej zgromadzeni lekarze i medycy, po wyrażeniu hołdu dla Naczelnika państwa oraz czci i podziwu dla armii, uchwalają: oddać się do dyspozycyi Naczelnego Dowództwa, względnie tych komend wojskowych, które ono wyznaczy; do czasu powołania ślubują najusilniej pracować na zajmowanych posterunkach.

Wreszcie wybrano komisye, w skład której weszli: dr Blasberg, prof. Ciechanowski, dr Damski, doc. dr Janiszewski, prof. Rosner, prof. Rutkowski i rygor. med. Gnoiński. Komisya ta urzędować będzie stale codziennie od g. 12 do 1 w domu przy ul. Radziwiłłowskiej.

Byli legioniści stają do szeregów.

Wydział stowarzyszenia legionistów wydał do wszystkich byłych legionistów odezwę, w której stwierdziwszy, że odezwa Naczelnego Wodza do obywateli Rzeczypospolitej jest dla członków stowarzyszenia, jako pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, rozkazem, sam zgłasza się w komplecie do służby i wzywa wszystkich członków stowarzyszenia do spełnienia swego obowiązku wobec Ojczyzny.

no i umieszczono u św. Michała. Za wspólnikami prowadzi się energiczne śledztwo.

PRZYKŁADNA KARA. Z Wadowic donoszą nam, iż Jan Tatar, były robotnik stacyjny w Kleczy górnej, został w dniu 26 czerwca b. r. za popełnioną zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego i wystąpienia przeciwko sile zbrojnej państwa przez żandarmeryę tamtejszą aresztowany i prokuratoryi państwa w Wadowicach oddany.

—o—

Ruch giełdowy.

MARKA POLSKA ZYSKUJE NA KURSIE.

Kraków, 10 lipca.

(stm) Na wczorajszej giełdzie panowało usposobienie znacznie lepsze. Wszystkie waluty zagraniczne, z wyjątkiem rubla, spadły o kilka punktów. Najmniej dało się to odczuć przy dolarach amerykańskich, znacznie przy markach niemieckich i frankach francuskich. W każdym razie bezwzględnie marka polska notowała kurs wyższy. Obroty były dość słabe, jeszcze słabsze, niż w walutach, w papierach lokacyjnych i akcyach.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 9 LIPCA.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie po 100 ofiar. 450, żąd. 470. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 460, żąd. 490, transakc. 472. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 280, żąd. 300, ruble carskie po 100 rubli ofiar. 270, żąd. 290. Ruble dumskie ofiar. 60, żąd. 70. Franki francuskie ofiar. 14, żąd. 15. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 160, żąd. 180, transakc. 166—166'50. Dolary kanadyjskie ofiar. 140, żąd. 160. Liry włoskie —. Lei rumuńskie ofiar. 400, żąd. 410, transakc. 405—406.

Dewizy: Obrotów nie było.

Akcye bankowe: Polski Bank przem. ofiar. 430, żąd. 470, transakc. 455. Bank Hipoteczny ofiar. 550, żąd. 580. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590. Ziemski Bank kredyt. ofiar. 380, żąd. 410. Powszechny Bank kredyt. S. A. ofiar. 200.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 350, żąd. 400, transakc. 360. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 190, żąd. 230, transakc. 200—230. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1450. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1350, żąd. 1450. Galic. akc. Zakłady górnicze Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górn. ofiar. 3100. żąd. 3300. Polska Nafta ofiar. 1250, żąd. 1400, transakc. 1300—1375.

Warszawa (tel. M.). Giełda dzisiejsza była nieco spokojniejsza, niż poprzednio. Ruch jednak panował ożywiony i wielki.Ześrodkował się głównie w dziale walut zagranicznych. Tendencya w tym kierunku była niejednolita. Ruble były bardzo poszukiwane i przy nastroju mocnym podniosły się w kursie. Marki niemieckie były notowane również wyżej. Inne waluty po mocnym początkowo kursie, oddawano potem po cenach niższych. W dziale papierów lokacyjnych interesowano się głównie listami ziemskimi. Listy miejskie nieco słabsze. Akcye w dalszym ciągu nie pokazywały się w obrocie.

Wiedeń, 9 lipca.

Kursa giełdy z dnia 8 b. m.: Koleje państw. 3650, kolej południow. 678. Karpaty 11.500. Schodnica —. Galicya 23.800. Zieleniewski 1370. Rima 2951.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 224. Budapeszt (wypłata w P. K. O.) 97. Budapeszt (wypłata w notach stempl.) 97. węg. notach stempl. 97. Praga 362. Warszawa—Kraków (w markach polskich) 90, czeskie noty po 5000 — 364, mniejsze 365. Dynary 900.

Kursa dewiz: Amsterdam 5650. Berlin 445. Zurych 270, Chrystyania 2550, Kopenhaga 2425, Sztokholm 3200, marki 441, lei 340, lewy 260, szwajcarskie 2765, francuskie 1250, włoskie 925, angielskie 988, dolary 145, ruble 220, liry —.

Zurych, 9 lipca.

Kursa z dnia 8 b. m.: Berlin 1475, Holandya 197, Nowy Jork 556, Londyn 21.94, Paryż 46.25, Medyolan 30.40, Bruksela 50, Kopenhaga 92.25, Sztokholm 122.75, Chrystyania 94.50, Madryt 89.25, Buenos Aires 225, Praga 12.70, Zagrzeb 7.75, Budapeszt 3.50, Warszawa 3.25, Wiedeń 3.85, Belgrad 31.50, korony stempl. 4.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

2 lotnicy zabici. — Aeroplan zdruzgotany.

Kraków, 10 lipca.

(stm) Wczoraj pod wieczór rozeszła się po Krakowie wiadomość, że nad Błoniami, gdzieś w okolicy Zwierzyńca, wydarzyła się katastrofa lotnicza. Wiadomość, niestety, okazała się prawdziwą, według relacyi naocznego świadka, przebieg jej był następujący:

Około godz. 7 wieczorem przechodnie na ulicy Lelewela i innych sąsiednich ulicach na Zwierzyńcu spostrzegli krążące na niezbyt wielkiej wysokości **dwa aeroplany.** Ewolucye lotników były zręczne i sprawne, to też przyglądano się im z zajęciem. Nagle widzowie spostrzegli, że **jeden z samolotów,** znajdujący się bliżej, **zdradza jakąś niepewność w ruchach.** Obniżył on swój lot, słychać było, że co jakiś czas turkot motoru milknie, wreszcie ujrzeli widzowie, że aeroplan szybko trochę skośnym ruchem opada ku ziemi. Tu właśnie już

NASTĄPIŁA KATASTROFA.

Aeroplan w tym spadku **zawadził kółkami o komin gmachu szkoły wydziałowej,** znajdującej się przy ul. Kraszewskiego, nadwerężył komin, oberwał sobie kółka, zerwał dalej w trzech miejscach dachówki, lecz oczywiście, nie zatrzymał się już w upadku, zmienił tylko nieco kierunek i **spadł** niedaleko szkoły, **na pole ziemniaczane pomiędzy ul. Kraszewskiego a Lelewela.**

Kilku obywateli, którzy byli widzami tego upadku, pośpieszyli natychmiast na miejsce, gdzie spadł samolot. Oczom ich przedstawił się straszny widok: **aeroplan leżał na ziemi zupełnie zdruzgotany.** Wśród jego szczątków **znajdował się jeden z lotników nie dający już zupełnie oznak życia.** Ubrany w skórzaną kurtkę lotniczą, **siedział on jeszcze na swojem miejscu w aeroplanie,** tak jak go śmierć zaskoczyła. Na twarzy miał dwie okropne wyglądem rany, ponadto w prawą nogę około kolana wbity pręt stalowy ze złamanej kierownicy; drugiej nogi widać nie było pod złomkami aparatu. Był to, jak później stwierdzono, sierżant Józef Jaworski, miał złamane obie nogi i ręce, nadto zgniecioną klatkę piersiową. **Drugi lotnik** nie znajdował się w aparacie, **lecz leżał w odległości jakichś trzech metrów na ziemi,** widocznie wyrzucony siłą impetu przy uderzeniu aparatu o ziemię z siedzenia; może też usiłował sam wyskoczyć, widząc katastrofę. Widocznie, lecąc głową naprzód, uderzył twarzą o ziemię, gdyż usta miał pełne ziemi, zmieszanej trochę z krwią. Gdy zbliżyli się do niego czterej obywatele, którzy pierwsi nadbiegli na miejsce upadku, po jakiejś minucie, zauważyli, że **lotnik daje lekkie pewne znaki życia:** otworzył oczy i poruszał ustami. Usiłowali mu natychmiast nieść ratunek; jeden z nich, p. Dackow, chciał wywołać u rannego sztuczne oddychanie, inni polewali go wodą. Nic jednak te zabiegi nie pomogły, oznaki życia ustały wkrótce. **Leżąc na wznak, ranny skonał;** przez rozchełstaną na piersiach koszulę widać było występujące na ciele sine plamki. Widocznie lotnik przy upadku odniósł silne obrażenia wewnętrzne, nadto, jak później stwierdzono, **złamanie podstawy czaszki, co też było przyczyną śmierci.** Ten lotnik ubrany był tylko w niebieską koszulę sportową, pantalony i trzewiki. Był to, jak się okazało później, **ks. Radziwiłł. Polak, poddany amerykański,** pełniący służbę jako szeregowiec w oddziale lotniczym.

Na miejsce katastrofy tymczasem szybko zbiegali się ludzie ze wszystkich stron. **Wkrótce** naokoło zebrały się setki i tysiące **widzów;** słychać było szlochania i lamenty **kobiet, żałujących** dwóch młodych żywotów, które niespodziewanie, w jednej chwili padli ofiarą. Wszakże dopiero co widziano ich, **jak bujali w przestworzach,** pewni, silni i swobodni **jak ptacy** — a oto leżą już tylko ich zwłoki, obok szczątków zdruzgotanej wspaniałej maszyny, dającej świadectwo potęgi geniuszu ludzkiego, tak wszechmocnego a tak ułomnego...

Niezwykle szybko, w jakich 10 minutach może, przybyła już na miejsce karetka pogotowia; lecz lekarze mogli już tylko stwierdzić śmierć.

Zwłoki dwóch lotników-ofiar katastrofy dłuższy czas leżały na miejscu, czekając przybycia komisyi. Odwieziono je samochodem wojskowym. Wielki ciężarowy samochód wojskowy zabrał także, zebrane przez przybyłych żołnierzy, złomki zdruzgotanego aeroplanu.

Przyczyny katastrofy, wobec zgonu obu lotników, narazie z pewnością stwierdzić nie było można. Prawdopodobnie było nią zepsucie się motoru.

POLEPSZENIE KURSU MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej w Gdańsku po kilkudniowym spadku dzisiaj nieco się podniósł. Popyt na marki polskie był dzisiaj bardzo ożywiony. W południe kurs wynosił 22, przekazy na Warszawę tak samo. Również w Berlinie kurs marki polskiej podniósł się.

Zakaz wwozu koron do Wiednia i Austryi.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 10 lipca.

Władze niemiecko-austryackiej republiki wydały zakaz wwozu w jej granice not koronowych b. Banku austro-węgierskiego, zarówno niestemplowanych jak stemplowanych. **Na wwóz większej ilości stemplowanych niem.-austryackich banknotów koronowych potrzebne jest osobne zezwolenie władz skarbowych republiki;** odnośne podania należy kierować do niem. austryackiej centrali dewiz w Wiedniu.

Przybywający z zagranicy podróżni mogą sumy, **nie przekraczające 2000 K** w stemplowanych austro-niemieckich banknotach na osobę przywozić bez osobnego zezwolenia. Na banknoty czecho-słowackiej republiki oraz banknoty koronowo-dinarowe Jugosławii powyższy zakaz się nie rozciąga.

Odpowiedź polska na niemieckie kłamstwa.

Warszawa. (Tel. M.) Poseł polski w Berlinie **Szebeko** w odpowiedzi na atak niemieckiego ministra spraw zagranicznych **Simsona,** skierowany przeciwko Polsce z powodu rzekomych represyi polskich w korytarzu pomorskim, założył stanowczy protest, oświadczając, że **rząd polski wyciągnąłby dalsze konsekwencye z tej mowy, jednakowoż pragnie wreszcie unormować stosunki z Niemcami i sprawę tę pomija milczeniem.**

Rozruchy w Reichenau.

Praga. (Tel. M.) Czeska „Tribuna" donosi, że **w Reichenau przyszło do poważnych rozruchów** z powodu braków aprowizacyjnych. Tłum napadł na dwóch politycznych urzędników. Jeden z nich dobył rewolweru. **Tłum pobił go.** — Drugi zdołał uciec. Rząd delegował tam jednego radcę ministeryalnego. który jeszcze w nocy udał się tam pod silną eskortą wojskową.

Strajk kolejowy na linii Koszyce-Bogumin trwa w dalszym ciągu.

Cieszyn. (Tel. M.) Ruch pociągów osobowych jest w ten sposób utrzymany, że służbę pełnią funkcyonaryusze dyrekcyi kolejowej przy pomocy lojalnych kolejarzy. Ruch pociągów ciężarowych zupełnie ustał. W strajku ujawniają się momenty wskazujące, że ma on podkład nietylko gospodarczy.

Sprawa węglowa na konferencyi w Spaa.

Horsea. (PAT) Radio. Na konferencyi w Spaa mają być równie omawiane sprawy węglowe. Z Paryża donoszą w tej sprawie, że eksperci oświadczyli, iż nawet, gdyby Niemcy musiały oddać całą ilość węgla, której domaga się koalicya, to i wówczas jeszcze zatrzymają proporcyonalnie na własne potrzeby tyle, ile będzie miała Francya. Wobec tego alianci obstawać będą przy żądaniu absolutnego pierwszeństwa dla ententy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.